

Jak się kształtuje nasza sytuacja zewnętrzna.

Co zrobią Niemcy w dniach najbliższych. — Międzynarodowy moment kwestyi żydowskiej.

Warszawa (telef.). (A) Ponad całą sytuacją wewnętrzną góruje sytuacja zagraniczna. Przedewszystkiem stoi na pierwszym planie pytanie, czy rada czterech do końca tego tygodnia odpowie na kontrproponycje hr. Brockdorffa Rantzaua. W tutejszych decydujących sferach dyplomatycznych przeważa opinia, że Niemcy na razie warunków pokojowych nie podpiszą i będą czekali na pewien nacisk militarny, a z chwilą przeciecia, gdy ten nacisk militarny się rozpocznie, natychmiast rząd niemiecki warunki pokojowe podpisze. Co do ziem polskich, przyznanych państwu polskiemu, to zdaniem tutejszych sfer politycznych może i nie obejść się bez starć, ale te starcia będą miały charakter tylko lokalny, bez względu na rozmiary.

Powtórnie obok tej sprawy figuruje kwestya żydowska, która pod koniec przeszłego tygodnia miała formę do pewnego stopnia ostrą, z uwagi na żądania ententy nie tylko pod adresem Polski, ale także i Czech, żądania, które bezwarunkowo w kilku punktach znosiły zupełnie suwerenność państwa polskiego. Według informacji przeciecia, które nadeszły z Paryża, prezydent ministrów Paderewski zdolał przekonać radę czterech, że postulatów żydowskich w formie proponowanej ani Polska, ani Czechy nie mogą przyjąć. Argumentacja prezydenta ministrów Paderewskiego wywarła na kierownikach ententy wielkie wrażenie. Na razie zatem sprawę odłożono, celem jej ponownego rozpatrzenia, tem bardziej, że i rząd czeski od siebie czyni poważne zastrzeżenia.

Kurlandczycy błagają Sejm polski o przyłączenie do Polski.

Wilno (PAT). „Dziennik Wileński“ donosi: Od pewnego uchodźcy z Kurlandyi dowiadujemy się, że lotysze, Niemcy i Starobrzędowcy z Kurlandyi i Bygi mają wysłać potajemnie

delegację do Sejmu polskiego, błagając o przyłączenie do Polski. Niemcy kurlandzcy są nadzwyczaj rozgoryczeni na rządy niemieckie.

Cała wschodnia Słowaczyna w rękach Węgrów.

Praga (PAT). „Narodni Listy“ zamieszczają sprawozdanie sytuacyjne ze Słowaczyny członka zgromadzenia narodowego, posła Pilata, który oświadczył, co następuje: Napór Madziarów na całym froncie od rzeki Ipeł aż do Cisy był niezwykle gwałtowny, tak, że wojska czeskie nie mogły stawić długo oporu. Przekroczywszy przeważającą siłami rzekę Ipeł, Madziarzy ruszyli naprzód i dotarli aż do miejscowości Ostrzychon; wtargnęli w obszar Dunaju, posunęli się oni do miejscowości Nitra, zagrabując w ten sposób Parkanom i Krupinię. Również sytuacja Lewoczy jest niegłówna. Wojska czeskie opuściły miasto — następnie jednak znów powróciły. W kierunku północno-wschodnim posuwają się Madziarzy w stronę Rożnawy, w zamiarze obsadzenia południowych stoków Tatry i przerwania koło Nowej Wsi połączenia kolejowego Koszyce—Bohumin. Nad Hermadem zbliżają się Węgrzy do Koszyce i są już w oddaleniu 20 km. od tego miasta, które oczywiście Czesi opuścili. Rumuni cofnęli się na wschód od Miskoicz.

Rządy wojskowe na Słowaczczyźnie.

Preszburg (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Na zarządzenie upelnomocnionego ministra dla Słowacyi, dra Stobara, zaprowadzoną została na Słowaczynie dyktatura wojskowa. Dyktatura polega na w.m., że wojsko przyjmie naczelną władzę nad wszystkimi urzędami a więc także nad urzędami cywilnymi. Wszystkie urzędy będą nadal pełniły swoje czynności, podlegając jednak dowództwu wojennemu, które jest najwyższą władzą na Słowaczynie. Rozporządzenie o zaprowadzeniu dyktatury wojskowej podpisał generał Mittelberger, naczelny dowódca zachodniego frontu na Słowaczynie.

Czesi rostrzeliwują Słowaków

Morawska Ostrawa (PAT). Z Preszburga donoszą: „Słowenski Wychod“ donosi, że w dniu 4 czerwca wykonano na mocy stanu sądu doraźnego dwa wyroki śmierci na obywateli słowackich, którzy agitowali przeciw czesko-słowackiej republice. Wyroki wykonano natychmiast.

„Niemcy podpiszą jeżeli nie w Wersalu to w Berlinie...”

Berno Szwajcarskie. (Tel. wł.) Lloyd George w mowie wygłoszonej do żołnierzy w pobliżu Amiens powiedział o następująco: Warunki pokojowe koalicji pisane są krwią naszych poległych bohaterów. Prusacy przygotowali tę wojnę już od dziesiątek lat. Obliczyli oni nawet ile metrów drutu kolczastego na zasieki będzie w tej wojnie potrzebowali. Aby uniemożliwić powstanie się takiej okropnej wojny, musiano postawić tak ciężkie warunki pokojowe. Musimy starać się, aby naród, który to wszystko zawinił, nie mógł już nigdy powtórzyć czegoś podobnego. Niemcy mówią, że nie podpiszą, ale ja twierdze, że podpiszą i to jeżeli nie w Wersalu, to w Berlinie. Czekaj nas jeszcze ewentualne zadanie wkroczenia do opornych Niemiec.

Brockdorff a odpowiedzialność za wojnę.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent „Vossische Zeitung“ miał interwiew z hr. Brockdorffem-Rantzau'em, który w sprawie przyczyn wybuchu wojny oświadczył między innymi, że zgodził się zupełnie na to, iż kwestya winy powinna być ostatecznie wyjaśniona oraz, że muszą być ostatecznie zbadane przyczyny tej najstraszniejszej z wszystkich wojen. Jednakże nie godzi się hr. Brockdorff-Rantzau na to, aby dochodzenia w tej sprawie prowadziła strona, która do ostatniej chwili brała udział w wojnie. Hr. Rantzau spodziewa się, że w najkrótszym czasie załatwią dzieje Niemców projekt ustawy o ustanowieniu trybunału państwowego, przed którym

staną wszyscy byli polityczni i wojskowi możnowładcy Niemiec, przeciw którym można będzie wytoczyć oskarżenie.

Niemcy koncentrują wojska na froncie poznańskim.

Poznań (PAT). Komunikat wojskowy z dnia 5 czerwca: Front północny: Przy szosie z Hordzieży do Ryczywołów silny ogień nieprzyjacielski. Atak niemiecki pod Zdunami i Poliszem odparto ze stratami dla nieprzyjaciela. Na innych odcinkach frontu zwykła działalność patrolowa. Na linii Pila—Bydgoszcz nadzwyczaj ożywiony ruch kolejowy. Front zachodni: Pod Grójcem obrzucił nieprzyjaciół minami nasze pozycje. Pod Kolnem utarczki patroli. Front południowy: Na całym froncie słaba działalność bojowa.

Powrót wojsk poznańskich z pod Lwowa.

Poznań (PAT). Dziś we czwartek około godz. 3 po południu przybył tu pierwszy transport wojsk wielkopolskich z pod Lwowa. Na dworcu zebrały się wielkie tłumy publiczności, które owacyjnie witały żołnierzy, powracających obrzucając ich kwiatami. O godz. 3-ej przybył na dworzec generał Dowbór-Muśnicki, w otoczeniu sztabu, oraz członkowie misji wojskowej ententy, dalej przedstawiciele naczelnej rady ludowej i członkowie Czerwonego krzyża. Panie z Czerwonego krzyża podejmowały przybyłych żołnierzy śniadaniem. Pierwszy przemawiał generał Dowbór Muśnicki, witając żołnierzy w serdecznych słowach. Imieniem naczelnej rady ludowej mówił dr. Rychlewski, imieniem zaś wojska odpowiedział porucznik Pniewski.

Austria niemiecka przeciwko Niemcom.

Co mówią o tem sfery polityczne warszawskie.

Warszawa, 5 czerwca. (A.) Równocześnie w Warszawie i w Berlinie czytano z niesłychanym zajęciem mowę kanclerza republiki austro-niemieckiej, dra Rennera, wygłoszoną na zamku St. Germain, jako odpowiedź na przemówienie prezesa ministrów francuskich, pana Jerzego Clemenceau. Tutejsze sfery polityczne, a przedewszystkiem ci z członków Sejmu, którzy zasiadali jeszcze przed rokiem w austriackiej Izbie poselskiej, interesują się żywo — łatwo to zrozumieć — wszystkim, co się teraz odgrywa na zamku St. Germain.

Miałem sposobność właśnie przed chwilą pomówić w tej sprawie z najlepszym może znawcą spraw austriackich wśród polityków małopolskich, działających teraz na terenie warszawskim.

— Proszę o scharakteryzowanie Pańskiego sądu — spytałem — o wystąpieniu dra Rennera. Co pana w niem najbardziej uderza?

— Co? Ależ to jasne! **Bezwzględność, z którą dr. Renner zaatakował Niemcy obecne oraz ich obecną taktykę polityczną, taktykę, którą hrabia Brockdorff-Rantzau uprawia od samego początku pobytu w Wersalu.** Dr. Renner odrzeka się tej taktyki nawet zewnętrznie, gdyż w przeciwstawieniu do przedstawiciela Niemiec, wygłosił, a raczej odczytał swoją odpowiedź po francusku, zadanie niełatwe dla człowieka, który prawie zupełnie nie włada językiem francuskim, podczas gdy hr. Brockdorff-Rantzau mówi nim prawie bez akcentu. Już ta sama cecha zewnętrzna mówi jasno, że dr. Renner nie chce się solidaryzować z Niemcami. A coż dopiero powiedzieć o treści oświadczenia dra Rennera. Wśród wielu wręcz tragicznych, ale zasłużonych niespodzianek, które podczas tej wojny od dnia 1 sierpnia 1914 roku spotkały spruszczonej Rzesze niemiecką, mowa dra Rennera w St. Germain zajmie z pewnością jedno z naczelnich miejsc. Boć dr. Renner przyznaje pu-

Austryackie straszaki.

Wiedząc, że winę za wywołanie wojny ponoszą Austro-Węgry i Niemcy. Niech się Pan zastanowi, co to znaczy. Takie przyznanie się nie jest figurą podrzędną, lecz kanclerz państwa, mąż stanu, który ma sposobność pieszczoty i w oryginalne wszystkich tajnych aktów dyplomatycznych i wojskowych, odnoszących się do przygotowań wojennych. Skoro zatem taki polityk twierdzi publicznie, że to Niemcy i Austro-Węgry wywołały rozmyślnie wojnę, to jest to oskarżenie tak ciężkie, że Berlin nie będzie mógł przejść nad niem do porządku dziennego. Nie koniec na tem.

Dr. Renner wyraził już godzi w hrabię Brockdorff-Rantzau'a, podkreślając, że ten, kto wywołał wojnę, musi ponieść za nią odpowiedzialność. Nie wystarczy bowiem zmienić formy rządu, aby się już całkowicie uwolnić od ponoszenia wszelkich następstw swojej winy. Wszak ten argument godzi wyrażenie w rozumowanie i kontropropozycje pełnomocnika Niemiec.

— Co to wszystko, Pańskim zdaniem, znaczy? Boć dr. Renner chyba nie dla miłości czystej prawdy zdecydował się na odegranie roli grzesznika, kajającego się za grzechy, popełnione i gotowego przyjąć za nie pokutę?

— Ma pan słusność zupełną. Mam wrażenie, że nawet coś więcej, niż wrażenie, bo garść informacji z Wiednia, że między ententą i dr. Rennerem toczyły się rokowania poufne. Zdaje się, że długoletni agent berliński, występujący pod maską patrioty austryackiego, Bertold Frischauf, przed wojną przez szereg lat korespondent paryski wiedeńskiej „Neue Freie Presse” został za zgodą dra Rennera dlatego wydalonym z St. Germain i z Francji, ponieważ chciał swymi intrygami pokrzyżować w ostatniej chwili owe układy poufne między delegacjami austryacką i ententą.

— Jaki wynik dały te układy?

— Pomyślny dla ententy, pomyślny dla Austrii, z tekstu przemówienia dra Rennera widać przecie, że niepomyślny dla ludów narodów innych, aniżeli Niemcy, poprzednio należących do państwa austryackiego. Ententa uzyskała silny atut przeciwko Niemcom, gdy będą się skarżyli i nadal na traktat niesprawiedliwy. Dr. Renner, a więc sam Niemiec, powiedział im, że są winni wywołania wojny, muszą zatem odpokutować. Austrię niemiecka — stoi to wyraźnie w mowie kanclerza — zyskała możliwość pociągnięcia do płacenia długów wojennych, podkreślając, wojennych, także i inne narody, a więc Czechów, Polaków i Słowian południowych. Te ostatnie zatem zapłacą i będą długie lata płaciły za to, że teraz dr. Renner wystąpił przeciwko hrabiemu Brockdorff-Rantzau'owi...

— To fatalne!
— Jeżeli pod naciskiem wystąpienia dra Rennera Niemcy nie będą śmiały oplotać się przyjęciem warunków pokoju, a zatem jeżeli dostanemy Śląsk Górny, Prusy Wschodnie i Mazurę, zapłacimy chętnie część długów austryackich.

Kraków, 8 czerwca.
(P) Niemcy, chcąc wyłudzić lepsze warunki, straszliwie koalicję bolszewizmem i w tym celu nawet nie zawahały się zainscenizować „wielką tragedję bolszewicką w Monachium, Austrija zaś wynalazła imy młodej ciekawej ale równie bezskuteczny straszak: **POLĄCZENIE SIĘ Z NIEMCAMI**, którego koalicja, zdaniem prasy wiedeńskiej, była się jak ogień.

Straszakiem tym poczyną Austrija wojować jak ongi Niemcy bolszewizmem. Na każdym zebraniu wszyscy mówcy wpadają na ten „cudowny” rzekomo środek, który ma od Austrii odwrócić zasłużoną klęskę i wysuwają połączenie się z Niemcami jako gróźbę, która przyniesie im nieskończoną klęskę.

Austrija, jak zwykle, w swej grze dyplomatycznej chwila i niezdeterminowana i „wysocy dyplomaty” i teraz w obliczu katastrofy, na którą się burzy, namija swój gniew i zarzuca Pruskie metody, ograniczając się do skromnych zreszta protestów. Burmistrz Wiednia podniósł urzędowy protest imieniem stolicy, podkreślając w swej mowie, że dzień, w którym ogłoszono w Paryżu pokojowe układy nie jest dniem radości, lecz dniem żałoby! Ten dzień żałoby zgolił nam — mówi — nasz władcy! Po tym błahym wstępie odważa się wreszcie na „wielkie” słowo, które z teatralną pompą rzuca na ratuszu w tłumy radnych: **Lecz każda krzywda wyrządzona każdemu narodowi jest**

zawsze niebezpieczeństwem dla pokoju, jest zarzewiem nowych wojen!

Baj się burmistrz wiedeński więcej powie dzieć, wiedząc, że Austrija jest we wszystkim a zwłaszcza w aprowizacji wyłącznie na pomoc koalicji skazana, jak to stwierdził również i sekretarz państwa na posiedzeniu głównego wydziału republiki austryackiej, zwołanego dla wyrażenia oburzenia i protestu. **Najostrzejszy** protest zgłosił różne stowarzyszenia jak „Arbeitervereine” i meżowie zaufania „Boehmerwacht” w Lincu, a nawet dla poparcia tej niżej sktyli... słuchacze akademii eksportowej w liczbie... aż dwóch tysięcy (!?).

Nie brak oczywiście za pruskim wyjątkowo wzorem gorących apelów do międzynarodowej „Neues Wiener Journal” wystosował w drugim artykule promienne wezwania do międzynarodowej o pomoc: Robotnicy całego świata niechaj zabiorą głos i potępią krzywdę Niemcom wyrządzoną. Niechaj międzynarodowa — pisze — dowiedzie, czy jeszcze żyje czy też także stała się ofiarą wojny. Jest żyje, to właśnie nadchodzi godzina działania, godzina dokonania rzeczy wielkiej! (uchronieni mianowicie Austrii od zasłużonych cieżów!).

Wszystkie jednak te protesty i apele jak i gróźba połączenia się z Niemcami pozostają bezsilnymi straszakami, które na koalicję zgoda żadnego nie ironia wróżenia. Nadchodzi dzień wyroku, wybita godzina kary, trzeba pokornie je ponieść! trzeba „Maul halten und zahlen!”

Klęska Czechów na Słowaczczyźnie.

Praga, 5 czerwca.

(P) Minister Benes określi położenie na Węgrzech jako bardzo poważne. Bolszewicy rozporządzają tam setkami tysięcy wojska, licząc artylerią i trenem. Wojska sowieckie dopuszczają się na czeskich podległych okupowanych terenach. Między innymi ukrzyżowali Węgrzy trzy czeskie jeźdźców. Rząd czeski — twierdzi minister Benes — nie przagnie ani jednej stopy ziemi ponad to co koalicja Czechom przyznała, lecz nie może pogodzić się z faktami, które Węgrzy chcą stworzyć i nie może żyć długo czekać na wytyczenie granic. Dlatego prosi Benes koalicję, by wytyczyła granicę Słowaczki i Węgier, by Czesi mogli jej bronić.

Zdemoralizowane wojska czeskie.

Gieszyn, 5 czerwca. (Tel. wł. biura pras.)
Pisma czeskie, które tutaj nadeszły, są przepełnione przerażeniami i apłaczem o pomocie dla Słowaczki i oskarżeniami pod adresem sojuszników. W „Lubowych Nowinach” dr. Markuš zamieszcza apel do Jiraska, by przybył na Słowaczczyznę, pomógł uciekać wstron wojsk czeskich i wstrzesił stawne tradycje czeskiego żołnierza, które były zawsze dumą narodu czeskiego. Strachnie musi wyglądać wśród wojsk czeskich, jeżeli prasa musi publicznie wzywać je do pomocy i literatów do pomocy do wzięcia udziału w zdemoralizowane szeregi. Wychwalają karnosc i porządek czeski, poznali się na Śląsku na własnej skórze. Gdy prasa podniosła ten zarzut, zawolali Czesi: „To oszczerstwo”. Dziś się stwierdzili to sami publicznie.

szlach i wstrzesił stawne tradycje czeskiego żołnierza, które były zawsze dumą narodu czeskiego. Strachnie musi wyglądać wśród wojsk czeskich, jeżeli prasa musi publicznie wzywać je do pomocy i literatów do pomocy do wzięcia udziału w zdemoralizowane szeregi. Wychwalają karnosc i porządek czeski, poznali się na Śląsku na własnej skórze. Gdy prasa podniosła ten zarzut, zawolali Czesi: „To oszczerstwo”. Dziś się stwierdzili to sami publicznie.

Sowiety w Tronczynie i Liptowie.

Gieszyn (tel. wł. biura pras.)
W Tronczynie i Liptowie uwerzyły się rządy sowieckie. Koszyce opuszcza robotnicy, którzy przedawali stamtąd wojska czeskie. Przechodzą Czechom wznaga się ruch słowacki. Główna kwatery czeska znajdują się w Żylinie.

Sojusz ukraińsko-czeski.

Gieszyn (tel. wł. biura pras.)
Czeskie „Slovo” z 3 b. m. przystępuje artykuł ukraińskiej „Swobody” w którym Rusini tłumaczy korzyści z połączenia się z Czechami i wzywają pomocy czeskiej przeciw Polakom.

Wśród homunkulusów

102) Romans fantastyczno-społeczny.

Uderzyło go także, że charakter pisma u wszystkich uczniów był jednaki tak dalece, że gdyby jeden zeszyt przyłożył do drugiego i trzymać pod światło, byłoby widać tylko jedno pismo.

— Naturalnie — rozumował Filip — jeżeli dwoje jednakie maszyny pracują, to i robota musi być jednaka.

Gdy skończono wizytację, dyrektor zapytał profesora, jakże odniósł wrażenie.

— Wszystkie jest tu wspaniałe. Żałuję tylko, że nie mogę o tem poinformować moich współpracowników. Mogłbym sobie wyobrazić ich zdziwienie! Równomierność pracy, jaką tu widziam, jest zdumiewająca.

— Zauważamy to działalności naszych inspektorów szkolnych, którzy stale pracują nad tem, aby w naszym systemie szkolnym doprowadzić do równoczesności każdej minutki w każdej sekundzie.

— A co się dzieje, jeżeli który z waszych fabrykantów nie jest taki, jak tego chce pan inspektor — zapytał Filip.

— Wówczas odsyłamy go do fabryki.

— Aby go przerobić na nowo?
Na pytanie to Filip nie otrzymał żadnej odpowiedzi, pomyślał sobie jednak, ileby to musiało być samiego heblować, aby dopasował do innych.

Tymczasem uczniowie skończyli zadanie, jak im komenda i równocześnie odłożyli pióra. Nauczyciel każdemu przeczytał kilka zadań. Jedno do drugiego były słowo w słowo podobne.

Profesor zbierał się do stajazdu Dyrektora zagnając się z nim, zauważył, że na przekór, nie, iż terazniejsza szkoła spełnia dobrze zadanie, jakie zreszta już i niedługo ma być wykonano. Profesor pocięził zapewne uprzejmie że niewatpliwie tak jest i wyraził swe zdziwienie, że szkolnictwo doszło do tak wielkiego rozwoju.

Filip widocznie był innego zdania, gdyż podczas zegnania się dyrektora z profesorem, ku okropnemu przerażeniu tego ostatniego zachował się tak, iż pomału było, że jego pogląd na szkoły homunkulusów jest biegunowo przeciwny do poglądów profesora. Filip stanął kolanach, rozkrawał nogi, wsuwał ręce do kieszeni i patrzył drwiąco na dyrektora, gwizdał lekko przez zęby.

Ponieważ profesor rzucił mu wściekle spojrzenie, Filip przestał gwizdać, skrzyżował ręce na plecach, odwrócił się i zaczął uprzejmie wygłaszać przez okno.

Wreszcie profesor wyszedł i siadł do autombilu. Podczas drogi powrotnej rozmawiał z silnym ożywieniem ze swymi towarzyszami, ile razy jednak Filip chciał coś powiedzieć, przerywał mu i kazał milczeć. Ale ponieważ rozmowa dotyczyła kwestii szkolnictwa, Filip porównując obecnych uczniów ze swą własną przeszłością i dygocząc ze złości na obecne czasy, nie wytrzymał i zaczął wypowiadać swoje uwagi o słabym zaradności i praktyczności niektórych autombilów. Profesor zirytowany tem do żywego, zapytał, czy Filip uważa się jeszcze za jego słuzącego. Filip potwierdził to kategorycznie i oświadczył, że zarządzeniem zdecydowanym intencją, że nie ma najmniejszego zamiaru zmieniać swej służby, skoro w niej przetrwał przeszło dwa tysiące lat.

— W takim razie proszę się zachowywać spokojnie i przywolecie i przeze mnie na przyszłość oszczędzić takich scen, jak dzisiaj przy posiedzeniu, w przeciwnym razie musiałbym wypowiedzieć interese.

— A kiedy jażym nie przyjął wypowiedzenia — oświadczył Filip burzliwie.

— Co? — krzyknął profesor podniecony. — Jakby... gdzie nasza umowa? Według umowy mam prawo wypowiedzenia ci na jeden miesiąc.

— Kiedy proszę pana profesora, ten kontrakt nie ma wazności — oświadczył Filip spokojnie.

— Ja ci pokazę, że ma wazność, ja cię przekonam — wolał profesor silnym głosem.

— A jak pan profesor ma być przekonywany? — zapytał Filip jeszcze spokojnie.

— Sądownie! — wrzasnął Avanti, nie panując już nad sobą.

— Kiedy tu niema żadnych sądów — rzeki Filip spokojnie.

Profesor umilkł. Przez chwilę spoglądał na Filipa, wreszcie mruknął:

— Ty jednak masz rację.

Później przez cały czas dalszej jazdy milczeli uporezywie. Plató i Arniemédés ze zdziwieniem spoglądali na niego i na Filipa.

Kolacja upłynęła także w milczeniu. Zaraz po jej skończeniu homunkulusy odeszli do siebie, a profesor nie zwracał uwagi na Filipa, zaczął się rozbiegać. Wobec tego Filip uklonił się w milczeniu i ruszył ku wyjściu. Znalazł się w drzwiach, odwrócił się i zapytał, czy profesor byłby łaskaw poświęcić mu kilka minut.

— Tylko proszę się zachować — odburknął profesor opryskliwie. (C. d. n.)

Czeskie „Slovo“ poleca gorąco sojusz z Ukraińcami i wzywa rząd do udzielenia im pomocy. W chwili gdy padł front czeski, gdy żołnierz czeski cofa się beznadziejnie i na pomoc regularne-

mu wojsku, organizuje się sokolstwo czeskie, dziwnie brzmi ten apel, chociaż nieobliczalność czeska jest już znana.

O granice Polski.

Rusini galicyjscy w cyfrach. — Znikoma nadwyżka. — Grupy etniczne i narodowe. — Słabość Rusinów w miastach. — Dlaczego internowano Polaków.

Kraków, 6 czerwca.

II.

A teraz przejdźmy do Rusinów i przypatrzmy się liczebnej ich sile w Galicji wschodniej i tej ich domniemanej przewadze, na którą zwykli powoływać się z tak krzykliwym patosem. Otóż ten sam spis z roku 1910, który oblicza ilość Polaków wschodnio-galicyjskich na 2,786.000, podaje dla Rusinów cyfrę 3,205.000. Nadwyżka ich więc w stosunku do ogółu ludności wyniosłaby w takim razie zaledwie — 425.000. Cyfra ta nie jest wcale imponującą, a przedewszystkiem nie usprawiedliwia bynajmniej uroszczeń ruskich do odgrywania roli żywiołu panującego na terenie tak typowo mieszanym, jakim jest Galicja wschodnia. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że tak zwana **absolutna większość**, która zapewnić może na terenie mieszanym niejako przywileje jednej z zamieszkaujących go ludności, wynosić musi co najmniej 75 procent. Takiej większości Rusini nie tylko nie posiadają w Galicji wschodniej, lecz są bardzo od niej dalecy, przy najkorzystniejszych nawet dla siebie obliczeniach. Kraje o jednolitej narodowości miewają zwykle także jakąś drobną domieszkę obcych narodowości, dlatego procent dla nich obliczany bywa dla panującej ludności na 93 do 99 procent. Taki procent mają na przykład Polacy już w Łańcuckim powiecie: 97 procent Polaków, 3 procent Rusinów. Rusini osiągają go zaledwie dopiero na właściwej Ukrainie za Dnieprem i to w jednej tylko gubernii Połtawskiej: 93 procent. Tam więc znajduje się prawdziwe jądro narodowości ruskiej i tam może się tworzyć związek przyszłego państwa ukraińskiego, nie zaś w Galicji wschodniej, która jest w stosunku do administracyjnych prowincji odległą tylko odległą kresową. W Galicji wschodniej procent Rusinów wynosi 52 procent do 54 procent na 40 do 42 procent Polaków i 6 procent innych narodowości.

Tak widzimy, daleko to jeszcze do absolutnej większości, tem bardziej do jednolitej ruskiej ciłkacji kraju, spróbujmy jednak sprawdzić, czy i ta cyfra 54 procent jest bezwzględnie ścisła. Wszak i przy obliczaniu Rusinów należałoby wprowadzić tę samą poprawkę, co przy spisie Polaków, to jest uwzględnić przypuszczalną część żydów, którzy przyznali się do narodowości ruskiej. Fakt ten zresztą jest mniejszego znaczenia, lecz za to wchodzi tu w grę inny, stokrotnie ważniejszy szczegół, który musi być uwzględniany przy obliczaniu siły narodowych ruskich. Wszak nikomu nie jest tajemnicą, jak głęboki rozdział istnieje pomiędzy dwoma odłamkami ruskiego społeczeństwa. **Ukraińcami i Moskalami.** Dzieli ich wszystko: język, kultura, idea, a chociaż stanowią, być może, wspólną grupę etniczno-plemienną, nie są jednak bynajmniej jednolitą i zwartą grupą narodową. Spory swe przemieśli już na teren paryski, gdzie jedna delegacja przedstawia interesa Ukraińców, druga zaś, na której czele stoi Markow, zapewnia przedstawicieli koalicji, że wszyscy Rusini galicyjscy pragną z serca zostać szczyrymi Rosyjaninami. Jeśli tej rozbieżności przekonań przeciwstawimy mocne, jednolite i świadome siebie poczucia narodowe Polaków wschodnio-galicyjskich, nie trudno będzie osądzić bezstronnie rzeczoznawcy, po czyjej stronie istnieje właściwa przewaga. Ilość rusofilów galicyjskich nie jest dokładnie znana i trudno wyznaczyć ją w cyfrach, gdyż rząd austriacki nie uznawał ich za odrębną narodowość i nie podawał w spisach urzędowych; są więc oni, jak dotąd, cyfrową zagadką. Zagadką ta zacieżyć może jednak w przyszłości jako poważne minus na tak zwanej większości ukraińskiej, która zresztą wynosi, jak to widziliśmy, przy najkorzystniejszych nawet dla Rusinów obliczeniach, 6 do 8 procent nadwyżki w stosunku do ogółu ludności.

Procent ten daje nam oczywiście pełne prawo do całkowitego równouprawnienia, którego im Polacy nigdy nie odmawiali i w przyszłości odmawiać im nie będą, lecz nie ponad to. To proste, jasne i uczciwe wyjście nie trafia właśnie dla swej jasności i prostoty, do ciasnych i za-

cietrzewionych umysłów kilkudziesięciu ruskich diejalektów, którzy wywołali całą katastrofę, jaką była ta sześciomiesięczna wojna, nacechowana wszystkimi okropnościami, właściwymi wojcom domowym, które są, jak wiadomo, stokróż gorsze, od innych. Wojna ta, która kosztowała tyle krwi polskiej, była jednak stokróż jeszcze gorszą i zgubniejszą katastrofą dla tych, którzy ją rozpoczęli i wywołali, dla prowodyrów ruskich i samejże nawet idei ruskiego państwa. Było to właściwie absolutne bankructwo moralne. Rzeczy Rusinów w Galicji w rzeczywistości wykazały jaskrawo, pomimo bezgranicznego swego terroryzmu, jak słabym jest żywioł ukraiński na tych ziemiach i jak gorączkowo usiłuje zamaskować tę swoją słabość. Jest to już znana i stara prawda, że tylko słabe rządy i jednostki o słabym i tchórzliwym charakterze skłonne są do okrucieństwa i operują na niemi swoją władzę. Człowiek mocny może być despota, nie będzie nigdy tyranem. Zachowanie się Rusinów w Galicji nacechowane było przez cały czas wojny **psychiką złego sumienia.** Nie mamy tu na myśli katechizmowego znaczenia tego pojęcia i nie przypuszczamy, jakoby mali kacykowie ruscy, szalejący w polskich miastach i miasteczkach, doświadczali wyrzutów sumienia z powodu ohydnych czynów, które popełniali sami lub za które ponosili moralną odpowiedzialność. Niepokój ich płynął z całkiem innego źródła. Wszak oni to właśnie obwołali całemu światu w początkach

wojny, że biorą w posiadanie Galicję wschodnią, ponieważ ziemia ta jest czysto ruska i nie ma na niej wcale innych narodów i plemion, oprócz kilkudziesięciu czy kilkuset Polaków, którzy zawędrowali przypadkowo na ukraińskie podesze. Stąd cała ich polityka, dzika i bezrozumna, przewrotna i naiwna zarazem, zmierzała głównie do tego, aby usunąć jakoś z widowni miejscowy żywioł polski, zataić jego istnienie, zatrzeć niemal ślady.

Metoda ta nie powiodła się we Lwowie, stosowano ją więc z tem większą passją na prowincji. Ztąd ta niepomiarowa ilość internowanych, których zamykano w naiwnem przeświadczeniu, że uda się w ten sposób zatrzeć niewątpliwie polski charakter galicyjskich miast i miasteczek, a może przy tej sposobności wyniszczyć i wygubić ludzi głodem i tyfusem i u mniejszych przez to żywioł polski. Wszakże bardziej otwarci herocy ukraińscy przyznawali się do tego głośno. Nie mówiąc już o moralnej ohydzie takiego systemu, świadczy on także o niesłychanie niskim poziomie kulturalnym ludzi, w których głowie zrodziły się takie pomysły. Faktem jest, że tem masowem internowaniem wzięli ruscy działacze rekord ponad wszystkie większe i największe mocarstwa, które brały udział w tej wojnie; prześcignęli Niemców, Austriaków, Anglików, Francuzów i Rosyan, zapominając, że kuja w ten sposób broń przeciwko sobie, boć przecie nie mieliby kogo internować, gdyby byli naprawdę u siebie i sami tylko byli gospodarzami tej ziemi. Dla tej samej idei zamykali szkoły polskie i niszczyli biblioteki. W samym Stanisławowie zamknięto zaraz w początkach 12 szkół polskich i potrafili otworzyć w zamian zaledwie 5 ruskich, których frekwencya była bardzo słaba. Cyfry te są także bardzo wymowne. A dzikość i barbarzyństwo, które ujawniły się w tak potwornych rozmiarach, te mają cokolwiek głębsze źródła i świadczą o zupełnem bankructwie systemu wychowawczego, jaki uprawiali Rusini w Galicji przez lat 50 (C. d. n.).

Barbarzyńskie rzezie żydów na Ukrainie.

Urzędowy dokument. — Pogromy w 56 miejscowościach Ukrainy. — W Proskurowie wymordowano 5000 żydów.

Kraków, 6 czerwca.

Od szeregu miesięcy prasa polska donosiła o rzeziach rządów na Ukrainie. Więści te jednak były przeważnie ogólnikowe i nie oparte na dokumentach.

Dopiero obecnie „Gazeta Poranna“ przynosi potwierdzenie ze strony żydowskiej o bezprzykładnych wprost pogromach żydów na Ukrainie.

Dokumentem tym jest sprawa, wydana przez kijowski „Komitet miejscowy pomocy żydom“, którzy ucierpieli wskutek pogromów“ (ul. Kościelna Nr 12-15 tel. 23-10), wydana d. 28 kwietnia 1919 r. za Nr 1014 na żądanie niejakiego p. Futrana (zdaje się obywatela holenderskiego).

Sprawa stwierdza, że w okresie od stycznia do kwietnia 1919 roku pogromy żydów wydarzyły się w następujących miejscowościach na Ukrainie: Proskurów, Stepańce, Fastów, O-

wrucz, Żytomierz, Berdyczów, Wasylków, Czarnobyl, Mieżhorje, Nowe i Stare Piotrowice, Gostomiel (?), Korosten, Korostyszów, Homel, Uszomir (?), Bogusław, Wyszhorod, Gornojstojpol?, Piratyn, Boryspol, Kobryn, Husiatyn, Makarów, Ignatówka, Obuchów, Borodianka, Romanów i wielu innych miejscowościach.

Dotychczas — głosi notatka — Centr. komitet zarejestrował 56 punktów w których okazał on pomoc pieniężną i prawną. W wielu miejscowościach pogromy powtarzały się kilkakrotnie. W Żytomierzu pogromu dokonano 4-krotnie, ogólna liczba ofiar żydów wynosiła 650.

W Proskurowie pogrom był szczególnie krwawy, liczba ofiar żydowskich dosięga 5900; pogromy powtarzały się również w Wasylkowie, Owruczu, Fastowie, Korosteniu i innych.

„Pogromy były dokonywane, z małymi wyjątkami przez oddziały wojskowe“.

Bandytyzm w pow. Częstochowskim.

Częstochowa, 5 czerwca.

W nocy z dnia 26 na 27 maja kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery wpadło do mieszkania Anny Bojarszuk we wsi Truskola i zabrali jej podczas rewizji 50 rb. i 70 mk. Nie ograniczyli się jednakże na tem bandyci, gdyż widocznie będąc dobrze poinformowani o stanie majątkowym Bojarszukowej zaczęli ją bić, dusić, ba, nawet grozić powieszeniem o ile nie wyda reszty swych pieniędzy. Nareszcie udało się bandytom odnaleźć na kredensie tobołek, w któ-

rym znajdowało się 1800 rubli. Po zrabowaniu powyższej sumy pieniężnej zagrabiwszy jeszcze dwa złote zegarki, kapy z kózek, bieliznę i odzież bandyci zbiegli bezkarnie w niewiadomym kierunku.

W nocy z 29 na 30 maja 5 uzbrojonych bandytów dokonało napadu rabunku z rewolwerami w rękę na restauratora we wsi Starokrępie nazwiskiem Józef Szwarefiter i zrabowano mu 1000 rubli rosyjskich w srebrze oraz 3700 marek i kilkanaście butelek wina i wódek.

„Salon Sztuki“

ul. Szpitalna Nr. 40.
(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyściplnić najszerzszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcya również **SPRZEDAŻ NA SPŁATY.**

Telefon 2486.

132

Dra Henryka Ostrowskiego

„Codex“ Kursa prawnicze „Codex“
Kraków, ul. Studencka 5

parter, przyjmuje od godz. 3—4 popołudniu. Przygotowuje się do wszystkich egz. i ryg. prawn. Wypożycza się komplety i części materiałów. System pisemny dla P. T. wojskowych, prowincji i zajętych biurowo.

Wszelkie informacye bezpłatnie.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Przy pomocy rewolweru i morfiny.

Wiedeń, 5 czerwca.

(m-in) Według doniesień pism wiedeńskich w stolicy naddunajskiej wzmogła się ogromnie plaga kradzieży, przyczem złodzieje wpadają na nowe pomysły „operacyjne”. W tych dniach ujęto dwóch „rycerzy przemysłu”, którzy w wykonywaniu swego „fachu” posługiwali się takimi środkami jak rewolwer i morfina.

Planowali oni kradzież u niejakiej pani Schimsk, zamierzając przedtem odurzyć domowników morfina, zmieszana w napojach. Plan jednakowoż nie udał się, albowiem jeden ze współników, pokłóciwszy się ze swym „kolegą” zdradził tajemnicę.

Tajemnica „Sinobrodego”.

„JESTEM DZENTELMENEM”.

Paryż, 5 czerwca.

(m-ra) Morderca kobiet Landru stanął w tych dniach przed sędzią śledczym. Przesłuchanie jednakowoż żadnych nie wydało rezultatów. Landru na zadawane mu przez sędziego pytania stale i konsekwentnie nie chciał odpowiadać, powtarzając tylko: „Odmawiam odpowiedzi” lub „nie mam nic do powiedzenia”.

— Dlaczego pan nie chce odpowiadać? — zapytał w końcu sędzia.

— Panie sędzio, pan mnie pyta o rzeczy istotne, o szczegóły ze stosunku mego do kobiet, które mnie kochały, które mi zaufały. Ja jestem dzentelmenem, panie sędzio, a dzentelmen obowiązuje dyskrecją... Dlatego nie mam paru nic do powiedzenia!..

Znakomity obraz francuski Braci Pathé

Pracownicy morza

Dramat w 6 częściach, według słynnego dzieła Wiktora Hugo.

Wyświetla w tygodniu bieżącym „UCIECHA”.

Ku czci obrońców Galicji wschodniej.

Kraków, 6 czerwca.

(L) Wszelkie uroczystości, obchody i tak zwane manifestacje narodowe, urządzone w Krakowie w ostatnich czasach, bywają stale poronione, kończą się zdecydowanym fiaskiem, a szlachetność ich i wspólna ogranicza się przeważnie do poprzedzających uroczystości, szumnych, reklamowych afiszów, ogłoszeń i zapowiedzi.

Jaka jest tego przyczyna? Trudno dociec. Czy to całkiem prosto „przejadły” się już wawelskiemu grodowi te pobłażliwie i kpiąco przez wielu „wyższych” ludzi, tak zwane „szopki narodowe”, czy to mieszkańcy miasta naszego tak są pochłonięci codziennymi swymi sprawami i paskarstwem, czy też dlatego, że Kraków, odsunięty od linii bojowej, nie trzymając — rzecz można — tak ściśle ręki na pulsie gorącego życia kresów wschodnich, jakoś zimniej i obojętniej odczuwa te wszystkie sprawy? Niewiadomo. Należałoby może poświęcić temu jakiegoś specjalne studium analityczne, któreby rozstrzygnęło ten dylemat. Na razie ograniczamy się jedynie do stwierdzenia tego przykrego bądź co bądź faktu.

I wczorajsza uroczystość, poświęcona uczczeniu zwycięstwa oręża polskiego na wschodzie, słoteniu holdu bohaterskim obrońcom kresów wschodnich i ofiarom hajdamackich hord, które niszczyły za Sanem polską kulturę i polską ludność, i wczorajsza ta uroczystość, w której nikogo nie powinno było brakować, wypadła rzeczywiście imponująco... nieudale. W obchodzie, urządzonym staraniem Straży Polskiej i Koła Pań T. S. L., w którym winny był udział tysiączne tłumy, uczestniczyły tylko setki, i to... to bliższe cyfry 90, które okoliły pomnik Mickiewicza wieńcem tak skąpym, że już plac bezpośrednio przed kościołem Maryackim i przystęp od tej strony do Sukiennic były zupełnie swobodne.

Obchód rozpoczęło nabożeństwo żałobne za poległych obrońców kresów wschodnich, od-

Ujęcie sprawców włamania na pocztę i do tow. dobroczynności.

Oryginalny pomysł apaszków. — W pułapce.

Kraków, 6 czerwca.

(T) Wczoraj około godz. 10-tej wieźniem aresztowała policja w jednym z wesołych domów przy ul. Wawrzyńca, kilkudziesięciu apaszków, między nimi jak się okazało dwu przywódców i sprawców znanego włamania na pocztę przy ul. Podwale i do żydowskiego Towarzystwa dobroczynności przy ul. Dietla.

Apasze ci dobrawszy sobie całą bandę podobnych do siebie indywidualiów urządzili niezwykle śmiały napad na „wesoły” dom przy Starowiśniej obok III-go mostu, gdzie wyrzuciwszy na bruk wszystkie mieszkanki tego „Etablissement”, poczęli w niemilosierny sposób rabować i niszczyć meble i pościel. Wyplaszeni stamtąd przez policję, udali się do drugiego podobnego domu przy ul. Wawrzyńca, gdzie zabarykadowali się i postanowili bronić przystępu policji. Rozpoczęło się formalne oblężenie bandytów przez policję. Gęste strzały padały z obu stron. Bandyci z rewolwerów i karabinów strzelali z okien do oblegających żel-

nierzy policyjnych. Wreszcie jednemu z policyjantów udało się wyważyć drzwi, policja wpadła do wnętrza i tam rozpoczęła się nowa bójka w każdej izbie z osobna. Bandyci widząc, że pozycja ich stracona, poczęli kapitulować, a kilku z nich ekoczyło przez okno z pierwszego piętra, raniąc się dotkliwie.

Policja aresztowała 50 bandytów, znanych z wesołego życia młodzieńców, którzy kradnąc i rabując poczęli na dobre terroryzować ludność miasta. W toku przesłuchań ustalono, że Jakób Beller l. 32 (ranny w nogę przez policję), pochodzący ze Lwowa, kuźmierz z zawodu, zamieszkały przy ul. Bożego Ciała i Józef Szerc l. 29 z Macieszyna w Królestwie, należeli wraz aresztowanymi już przed kilku dniami Schoenherrcom do aranzjerów włamań na pocztę przy Podwale i do Tow. dobroczynności. Wczorajszy niebyswały w historii policji krakowskiej bandycki napad jest dowodem do jakiego stopnia rozwydrzenie i bezczelność zagnieździły się u naszych krakowskich Rinaldiniach.

DRUGA POLSKA

PRYW. SZKOŁA PRAWA DRA Z. ABDERMANA

KRAKOW, UL. STRASZEWSKIEGO 26 II. P.

naprzeciw Uniwersytetu — od godz. 3—4

przygotowuje na lekcjach indywidualnych i zbiorowych do prawniczych egzaminów i ryg. i wypożycza wykreślone podręczniki, skrypta i skróty uwzględniające zmiany w planie nauk. Wypróbowany

Kurs korespondencyjny

ułatwia dokładne i szybkie przygotowanie się bez odrywania się od zajęcia i zmiany miejsca pobytu. 11 i 12 czerwca rozpoczynają się czworotygodniowe

Kursa repetytoryjne

dla Pp. Słuchaczy, którzy sami materiały przerobili. Oplata za ten kurs 150 koron.

Wszelkie informacje bezpłatnie i odwrotnie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Norberta

Wschód słońca 4:19

Zachód słońca 7:41

Długość dnia 14:57

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

W piątek, 6 bm.: „Rzeczywistość” B. Gerczyńskiego.

W sobotę, 7 bm.: „Wachlarz lady Windermere” O. Wilde’a.

TEATR POWSZECHNY:

W piątek, 6 bm.: „Dzwony z Corneville”.

W sobotę 7 bm.: „Piękna Helena”. Występ gościnnie J. Brzozowskiej.

Straż obywatelska będzie utrzymana.

Wobec niepewnej obecnie sytuacji politycznej, która wymaga dalszego pogotowia i czujności społeczeństwa, nabrały władze miejskie i rządowe przekonania, że należy Straż obywatelską w Krakowie w jak największej rozciągłości utrzymać. Na pokrycie kosztów utrzymania wyasygnował p. Delegat dnia 4 b. m. 30.000 koron.

Stapińczycy za rozwiązaniem Sejmu.

Onegdaj odbył się w Krakowie kongres ludowców z pod znaku posta Stapińskiego. Kongres poprzedziły narady rady naczelnej, na której przedyskutowano i przyjęto projekt programu, ułożony przez p. J. Sanojcę. W posiedzeniu Rady naczelnej brał udział reprezentanci b. Królestwa.

Kongres zgromadził — wedle „Przyjaciela Ludu” — około 3000 delegatów. Omawiano na nim sprawę programu i obecnego położenia politycznego, społecznego, ekonomicznego, tudzież zgłoszono szereg zażaleń na Administrację.

Po obszernej dyskusji uchwalono sześć zasadniczych rezolucyj. Pierwsza wyraża hold naczelnikowi państwa Piłsudskiemu; druga atakuje obecną większość sejmową, która — wedle

prawione w kościele Najśw. Panny Maryi przez ks. dra infułata Wądołnego. W czasie mszy św. zajęli w głównej nawie miejsca generał Symon, z generalicyą, w zastępstwie generała Halera pułkownik Jarzębikowski, w imieniu gen. Delegata, del. Biesładecki, dyrektor policji Krupiński, wiceprezydent Rolle z gronem radców miejskich, oraz reprezentanci różnych instytucji publicznych i prywatnych. Przed głównym ołtarzem zasiadli weterani z 1863 roku, ustawiły się cechy ze sztandarami, młodzież szkół średnich i publiczność.

Drugi punkt programu uroczystości stanowiło zgromadzenie narodowe na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza. Gdy umilkły dźwięki wieńca pieśni narodowych, odegranych przez muzykę 13 p. p., zabrał od stóp pomnika głos prof. M. Straszewski. Mowca dał jaskrawy obraz obydwa napadu Ukraińców na wschodnią część ziem polskiej, ziemi od stuleci całych zroszonej obficie krwią i potem polskim, przepełnionej nawskróś polską kulturą i cywilizacją, a od pół roku z górą uginającej się pod nawałą wroga, który pali miasta i wsie, morduje dzieci i starców, bezczęści kobiety, dręczy ludność niewinną. Odmalował dalej mowca bohaterskie zmagania się żołnierza polskiego, niezłomnego strażnika granic ojczystych, obrońcy uciemiężonych, który bezkresnem swem poświęceniem, godnem podziwu męstwem, niezłomnym trudem i bohaterską walką wyswobodził kresy wschodnie od inwazyi hajdamackiej. Przy końcu swego przemówienia włożył prof. Straszewski hold bohaterom z 1863 roku i obecnemu na zebraniu ostatniemu bohaterowi z powstania listopadowego.

Z kolei przemówił dr. K. Lubecki, poczetu w Lwowie T. S. L. zabrał głos nauczyciel ludowy z Galicji wschodniej, p. Jan Gruszecki, uczcił on zasługi tych wszystkich z pośród inteligencji polskiej, którzy przez lata całe żmudnej i wyteżonej pracy nieśli w szerokie masy ludu oświaty kaganiec, wpajali w serca ludności kresowej gorącą miłość Ojczyzny, która tak żywo odzwierciedla się w zbiorowym czynnie w czasie ostatnich walk w Galicji wschodniej.

Na zakończenie obchodu orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W dniu wczorajszym wysłane zostały adresy z wyrazami uznania i wdzięczności dla wojska polskiego na ręce gen. Iwaszkiewicza.

Przez cały dzień odbywała się na ulicach miasta zbiórka na korzyść wdów i sierót po ofiarach gwałtów hajdamackich.

W związku z wczorajszą uroczystością wypada zapytać, dlaczego tylko niektóre szkoły średnie uważały za wskazane uwolnić młodzież od nauki i umożliwić jej wzięcie udziału w obchodzie, dlaczego n. p. dyrekcja gimnazjum pp. Lewickich, mimo usilnych próśb ze strony uczenia, nie pozwoliła im na udanie się na nabożeństwo i zgromadzenie narodowe, uważając widocznie, że dwie godziny nauki ważniejsze są od manifestacji narodowej.

LEŚNIK, LAT 32, posiadający dłuższą praktykę lasową w większych majątkach, równocześnie obeznany dokładnie z manipulacją tartaczną, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Emil Bancki, Przemyśl, Wybrzeże, ul. Tad. Kościuszki 32.

rozucyli — sprawiła, że Sejm nie dał ludowi tego, czego on oczekiwał, tj. konstytucji, własności na roli i demokratyzacji. Wobec tego należy Sejm rozwiązać i rozpiąć nowe wybory.

W dalszych rezolucjach wystąpiono przeciw stosowaniu kary chłosty, oświadczone się za sojuszem z P. S. L. Królestwa i wspólnem postępowaniem z P. P. S. i t. d.

Kongres zakończył p. Stapiński przemówieniem, które kulminowało w okrzyku na cześć zjednoczonej Polski ludowej i rządu chłopsko-robotniczego.

Kto będzie kierownikiem P. A. T.?

Warszawa. (M. Telef.) Ponieważ dotychczasowy kierownik P. A. T. szef sekcji dr Alfred Wysocki otrzymał nominację na radcę legacyjnego poselstwa polskiego w Pradze, przeto ogólna zainteresowanie budzi kwestya, kto zostanie jego następcą. Sfery dziennikarskie w Warszawie życzą sobie, aby to stanowisko objął któryś z wytrawnych dziennikarzy warszawskich, znających dobrze stosunki zagraniczne i obdarzony zmysłem politycznym. W przeciwnym razie P. A. T. będzie zawsze szwankował.

Wilson do nauczycielstwa ludowego.

Z ministerium spraw zagranicznych komunikują: W dniu 22 grudnia 1918 roku odbyła się konferencya nauczycieli szkół ludowych okręgu jasielskiego w Jasle, na której powzięto uchwałę, aby we wszystkich kronikach szkolnych uwiecznić życiorys prezydenta Wilsona, zaś podobiznami jego trwale przyozdobić we wszystkich szkołach w okręgu sale naukowe. Na skutek zakomunikowania powyższej uchwały poselstwu amerykańskiemu w Warszawie nadeszła obecnie odpowiedź od prezydenta Wilsona, w której prezydent serdecznie dziękuje nauczycielstwu jasielskiemu za wyrażone mu zaufanie i przyjaźń. Równocześnie zaznacza prezydent Wilson, że jak tylko powróci do Ameryki, przesłaie nauczycielstwu jasielskiemu w upominku jedno ze swoich dzieł.

Miejscu paskarzom!..

(m-m) Gdziekolwiek pójdziem — do teatru, na koncert, do kina, do restauracji, kawiarni — wszędzie widzisz na pierwszych miejscach „wojennych bogaczy”. Rozpierają się arogancko, pewni siebie, sydl, wysurzeni drwiąc z nędzy ludzkiej i zarządzeń przeciwko paskarstwu!..

Miejscu paskarzom!..

Biedna, skapotała inteligencja, zepchnięta na szary koniec, zjada przysmak!.. czynna, kryje się w teatrze, w sali koncertowej na galerji, w ostatnich rzędach krzesel!..

- Na koncercie słynnej spiewaczki płyną z foteli wcale nie przyciszony głosy:
 - No, że głośno śpiewa, to głośno!..
 - III... gadali, że to Bóg wie co taka spiewaczka, a ona miała nawet jedwabnych pończochów!..
 - Ale ten pan to ci chyba ze trzy dni nie jadł, że tak cichutko puka po tym „fortepijanie”!
 - Bo to nie jego własny, tylko pożyczony, to się boi zepsuć!.. Jabym mogła mieć z pięć „fortepianów”, tylko że wolę gramofon!..
 - A więc ta Zośka to tak dmie, że strach... Klebasiara!.. Powiada, że musi mieć u siebie wlatką „beblotkę”!
 - Phil wielka parada „beblotek”. U nas ta do zaprowadził centralne ogrzewanie!..

W teatrze na premierze w pierwszym rzędzie foteli korpuletna dama o ryszach aż nadto charakterystycznych, sięga co chwila krótkimi, grubymi, czerwonymi palcami, zdobnymi w pierścienki brylantowe, do atlasowej bombonierki i zajada czekoladki tak, jakby to był bób gotowany.

- Nasytwszy wreszcie swój głód słodczy, oddycha głęboko i tunika swej jedwabnej bluzki ociera usta.
 - Czyż nie szkoda tak pięknej bluzki? — zwraca ktoś niesmiała uwagę.
 - Nic nie szkodzi — odpowiada dama w jedwabniach — ja mam w domu ładniejszą!..

MIANOWANIA. Generalny delegat zamianował w służbie budownictwa państwowego etatu byleż Galicyi. I. Radcami budownictwa w VII klasie rangi nast. star. kom. bud.: Stropfia Rud., Langera Ant., Heyzmana Wl., Woroczyńskiego Z., Haczewskiego K., Kwaka Leon., Marka Miecz., Melcherta Stan., Makowskiego Rom., Semkowicza Ad., Pirge Wikl., Jackowskiego P., Morawa Karola, Szweida Kar., Kuczynskiego M., Schneidra Adolfa, dra Jasińskiego Miecz., Machniewicza Ad., Wadnego Edw., Chudzikiewicza Włodz., Stadmullera Kar., Bielańskiego Adama, Batoryckiego J., Marconiego Stan., Gargula Kar., Stanke Miecz., Młodnickiego Ad., Oborskiego Zigm., Bogudza Stef., 2. Starsz. komisarzami bud. w VIII klasie rangi nast. komisarzy budownictwa: Sienkiewicza Franc., Gawrona Karola, Bauera Tada., Kornickiego Stanisława, Krobickiego Bronisława. 3. Komisarzami

budownictwa w II klasie rangi następujących adyunktów budownictwa: Hermana Włodz., Hirschberga Ośiasza, Robakowskiego Mich. — Adyunktami bud. w X klasie rangi nast. praktykantów budownictwa: Bogdanowicza Mik., Hołubowicza Eust.

RZĄD LITEWSKI zamianował charge d'affaires do spraw konsularnych celem ułatwienia powrotu reemigrantów z Polski do Litwy.

LOKOMOTYWY Z FRANCJI przybyły z Paryża przez Lyon, Szwajcaryę, Austryę, Czechy do Polski. Są to wyborowe maszyny niemieckie, po które pojechała z Polski pierwsza partya kolejarzy. We wtorek ubiegły zawieszano do Trzebnia wojskowy oddział kolejowy z Krakowa, ponieważ jedna z szyn na torze zapasowym złamała się pod ciężarem lokomotywy i uszkodziła tor. Lokomotywy te opatrzone są pieczęciami i napisami niemieckimi, francuskimi i polskimi.

TYLKO 50 PROC. PREYZNANEGO MATERIAŁU TYTONIOWEGO. Ze względu na zmniejszony do połowy kontyngent materiałów tytoniowych, przydzielony przez fabrykę tytoniu w Krakowie, dla składowni tytoniowych, wydała Dyrekcyjja okręgu skarbowego w Krakowie zarządzenie, by składownie i drobne sprzedaże wydawały na wystawione przez Władze skarbowe asygnaty tytoniowe w czerwcu 1919 r. tylko 50 proc. przyznanego materiału tytoniowego.

Dyrekcyjja monopolu tytoniowego Ministerstwa skarbu w Warszawie wydała nowy cennik wyrobów tytoniowych z ważnością od 1 czerwca 1919 wedle którego cygara podróżne o 100 proc. zatem „Trabucon” kosztują 100 sztuk 132 K, Brytanica 108 K, Cuba 68 K, Portorico 50 K, mieszane zagraniczne 40 K, a Cigarillos 36 K; papierosy podróżne około 50 proc., zatem „Damasy” za 100 sztuk 36 K, cesarskie 20 K, damskie 20 K, Sporty 18 K, węgierskie bez zmiany 4 K, zaś tytonie bez zmiany, tylko tytoń najprzedniejszy węgierski z 1 K podwyższono na 1 K 50 h za paczkę.

ZYWNOSC DLA DZIECI. W czasie od dnia 22 do 31 maja Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci wystawiał do Łodzi pod adr. p. A. Stamirowskiego dla 25.000 dzieci, do Kowla pod adr. ks. Głyzińskiego dla 10.000 dzieci, do Białegostoku i Brześcia Litewskiego dla 44.000 dzieci, do Sosnowca pod adr. p. L. Rudowskiego dla 10.000 dzieci i pod adr. p. K. Wosińskiego dla 3.000. Nadto wysłano mleko do tworzenia pijalni dla dzieci w pow. warszawskim dla 23.000 dzieci oraz do Radomia, Kielc, Piotrkowa, Grodna, Kowla.

W najbliższym czasie żywność dla Polski otrzymają miasta: Lublin dla 5700 dzieci, Chełm dla 7000 dzieci, Kobryń dla 6000, Sokół dla 400 dzieci, Czortkowa dla 6000 dzieci, Ploch dla 2.500 dzieci, Przemysł dla 9000 dzieci, Augustów dla 1.500, Włodźmierz Wołyński dla 10.000, Błonie dla 5000, Skierdnowice dla 3.000 dzieci, Nowogródek dla 3.000 dzieci, Czortków dla 3300 dzieci, Turek dla 2500, Borsław dla 5000 i Drohobycz dla 40000 dzieci.

PÓLKOLONIE DLA DZIECI Z INTELIGENCJI. — Z radością powitają liczne rzesze inteligencji nie mogącej wyjechać na wieś, utworzenie półkolonij dla ich dzieci. Pomyśł do p. A. Winiarzewej, właścicielki znanej szkoły przy ul. Lubick 2. Wycieczki, gry i zabawy pod wytrawnem kierownictwem, to znowu chwile odpoczynku wśród słońca i zielenie umiła małym więziom wielkiego miasta czas wakacji i przynajmniej w części wynagrodzą im brak swobody wsi. Wpisy zaczną się 10 h. m. między 3 a 4-ą popoł.

Z SOKOŁA W PODGÓRZU. Po ostatniem walnem zgromadzeniu w dniu 8 maja b. r. odbytem, zostali wybrani na członków wydziału: przewod. Wincenty Wodzinowski, I wicepr. i sekr. Żegota Bierzynski, II wicepr. Witold Sobolewski, skarbnik Szymon Droszer, gospodarz Piotr Króliowski, bibliotekarz Leonard Zajaczkowski, przewod. Komisji odczytowej prof. Władysław Mossoczy, naczelnik Kasper Nowak, członkowie dr Józef Emilewicz, Stanisław Czekał, Jan Ilg, Marek Kaczkowski, Józef Kobos, Edward Kowalkowski, Jan Szaro, kapelan ks. dr Stanisław Domasik, lek. dr Kazimierz Służewski. Powołano do życia legję sokoła jako oddział straży obywatelskiej, wprowadzono gimnastykę dla dzieci i dla członków otwarto czytelnia, w której są dzienniki z wszystkich najważniejszych miast Polski.

KONCERT JULII POKORSKIEJ. Dnia 8 i 9 czerwca o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w Sali Saskiej dwa koncerty znanej polskiej tancerki Julii Pokorskiej, której występy w Paryżu i Londynie były wielkim sukcesem naszej tancerki. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska.

WYCIEZKI NA BIELANY NA ZIEŁONE ŚWIĘTA. Sekcyja Wioślarska Akad. Związku Sportowego urządza dla publiczności krakowskiej na łodziach motorowych i statkach parowych Tow. „Żegluga Polska” wycieczki na Bielany w oba dni Zielonych Świąt. — Odjazd pierwszego statku z przystani wioślarskiej A. Z. S. przy ul. Zwierzynieckiej przy moście Dębnickim o godz. 9 rano dn. 8 b. m. Statki kursować będą przez cały dzień tam i z powrotem. Bufet na miejscu. Wejście przez furtkę obok mostu. Cena biletu na Bielany dla dorosłych 8 K, studenci w mundurach, wojskowi niżej sierżanta i dzieci płać połowę ceny. Bilet z Bielany 5 K i 3 K.

(T) GŁOS WOLAJĄCEGO NA PUSZCZY. Nasze upamiętnienie i prośby pod adresem zakładu czyszczenia miasta są prawdziwym „głosem wolającego na puszczy”. Od osób z miasta otrzymujemy dziesiątki listów, opisujących skandaliczne nieporządki panujące w naszem mieście. Po podwórzach kamienie leżą stosy gnijących śmieci, z których podnoszą się wonie mogące „wkrzeseć umarłego”. Na głównym rynku całe pagórki wstrętnych rumowisk i nawozu, urągają bezczelnie oczom przechodniów. Nasze piękne i stylowe miasto speczę wstrętne połamane deski parkanów, na których powiewają flagi

póstrzępionych reklam kinowych. Czyt już nie znajdzie się nikt w Radzie miejskiej, by energicznie zażądał usunięcia tych niechlujnych śmieci z miasta? Czyż mlano narodu kulturalnego, jakim darzy nas zagranica, nie jest w sprzeczności z obecnym zaśmieconym wyglądem naszego miasta!?

(T) CZESZ WŁAŚCIECIEM WOJSKOWEJ KANTYNY. Jak nam z wiarygodnego źródła donoszą, właścicielem kantyny wojskowej w kasażarce Sobieskiej przy ul. Warszawskiej jest rodowity i nieumiejący dobrze po polsku Czech, niejaki Rusil. P. Rusil jeszcze za czasów austriackich dzierzył w swych rękach „Militar-Cantine”. Czy w naszych „nieaustriackich” czasach nie znalazłby się ktoś więcej kompetentny na miejsce zaustriackiego Czoche? Naprzykład jakiś legionista-inwalida?!

(T) Z POGOTOWIA. Wczoraj został przejechany przez wóz pocztowy 6-cioletni Kazimierz Kos, syn piekacza. Mały Kos doznał kilku kontuzji na nogach i rękach. Po opatrzeniu pozostawiono go opecie domowej.

(T) ZŁODZIEJE PERONOWI. Wczoraj przytrzymała policja na dworcu osobowym Stanisława Michałika z Przemysła, który z niestanym towarzyszem wykradł z wozu kolejowego mającego odejść do dworca, wielki kos z rzeczami. Michałik chcąc koszt ten przytransportować na fiakra zwradził się ze swym zamiarem i został przez policję przychwycony. Towar jego, którego zostawił na peronie przy kasie, widzząc co się święci, zbiegł.

(T) OKRADŁ SWEGO PRZYJACIELA. Stanisław Bieńkowski skradł swemu przyjacielowi, zajętemu w warsztatach kol. 640 K z kieszonką ubrania i zbiegł. Bieńkowskiego aresztowano i znaleziono przy nim większą ilość pieniędzy.

(T) ZNÓW HOTEL „CITY”. Ten oślawiony hotel „City” daje od czasu do czasu znać o sobie. Oto znów onegdaj przychwycił w tym miłym „pałacu” paskarza aż z Wiednia, który ystworzył sobie pachnący pasek. Jakób Binder sprzedawał po paskarskich cenach perfumy i mydła. Towar skoniskowano.

SPROSTOWANIE. Ponieważ po popłisie salonu śpiewu Pani Stefanji Wieniawy-Długoszoskiej pojawiła się w krytyce w „Dzienniku Polskim” z dn. 1 czerwca wamianka, iż do P. S. W. Długoszoskiej zgłosiłem się „po ostatnie zniż swych dawniejszych studyów”, uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że studya moje wołkowe rozpocząłem przed wojną we Lwowie, gdzie w szkole P. Frankowskiej uczyłem się przez 3 miesiące. Po wojennej przerwie pracowałem tylko u Pani St. W. Długoszoskiej i to co umiem, zawdzięczaam 12-miesięcznym studyom w jej szkole. K Ostrowski.

NEKROLOGIA. W Warszawie zmarł nagle Władysław Grossmann, dyrektor sali koncertowej i synem twórcy popularnej opery „Duch wojewody”.

ZE SPORTU. W oba dni Zielonych Świąt rozegranie „Cracovia” pierwsze zawody footballowe w tym związku z „Białą Lipniakiem” i „Sturmem” z Bielana. Zawody te będą niejako turniejem, gdyż wezmą w nich udział cztery drużyny. Otwarcie więc sezonu napowiada się niezwykle interesująco.

„JUTRZENKA”. — „SAMSON” 7:0. Zawody wczorajsze między temi drużynami zakończyły się zwycięstwem „Jutrzenki”. Obie drużyny stoją jeszcze na bardzo niskim poziomie sportu footballowego, wobec czego ograniczamy się jedynie do podania wyników gry.

Najelegantszym i najwytworniejszym lokalem w mieście naszym jest bez wątpienia kawiarnia i bar „Empir” przy ulicy Sławkowskiej. Stylowa sala, ściany bogato dekorowane, wysoka powała, wsparta na szeregu kolumnach i biegnące wzdłuż ścian zaciszne łóże stwarzają „Empire” istne cacko stylu i nastroju, przybytek niewymuszonyj zabawy i poufnych zwierzeń.

Wiele uroku nadaje temu wspaniałemu w europejskim stylu urządzoneму lokalowi znakomita muzyka salonowa, pod batutą słynnego Jorusera z Rumunii. Pod nowym a energicznym kierownictwem młodych właścicieli pp. Lipińskiego i Telechowskiego, zyskał „Empir” nie tylko w mieście, ale i daleko poza jego granicami zasłużoną sławę i uznanie.

Liczna i sprawna obsługa, wina, wódki i inne napoje pierwszorzędnej jakości, kuchnia prowadzona przez francuskiego mistrza kulinarnego i przystępne ceny są to „Empiru” cenne zalety, jakimi nie każdy zakład tego rodzaju pochtubić się może. Orkiestra salonowa profeara Jenesco koncertuje dwa razy dziennie, mianowicie od godziny 12 do 3 podczas obiadu i od godz. 8 wieczorem. (Lokal otwarty do godz. 1 w nocy).

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymują bezpłatnie początek drukującej się obecnie nadzwyczaj interesującej powieści pióra słynnego pisarza francuskiego Gastona Leroux pod tyt: „CZŁOWIEK, KTÓRY POWRÓCIŁ Z TAMTEGO ŚWIATA”!.. Na kosztu przesyłki pocztowej należy nadsłać kor.

Ukraińskie zamordowanie jeńców polskich przez hajdamaków.

„Gazeta Lwowska“ donosi: Dn. w odległości 1 km. od Zielowa, ukraińskich, prowadząc jeńców radowali kolbami bezbrzonnymi. — dziły na podstawie oględzin leżących przed kilku dniami, że były rozbite. Nazwiska ofiar są:

jednoroczny Kapral Piotr Rogalski, plutonowy Augustynowicz. Nazwisko rodowych trzeciego zamordowanego nie można było stwierdzić na razie. Podobny wypadek wydarzył się też w Rokicie powiatu Gródek Jagielloński. Żołnierza polskiego Męczyńskiego i 2 innych zastrzelili Ukraińcy. Ręce ofiar były sznurem związane.

Jeńcy republika sowiecka.

wł.). (W.) Wydanie wieczorne „post“ przynosi alarmującą pogłoskę, że najpóźniej jutro nastąpiło wwołanie republiki rad, oraz dyktaryatu. Według innej pogłoski, przywódcą jest Bela Kun i odbył konferencję z Adlerem, który w razie

obwołania dyktatury rad przeznaczony jest na stanowisko prezydenta komitetu wykonawczego rad robotniczo-żołnierskich, zezwolił członkom milicyi ludowej na branie udziału w demonstracjach, zakazał im jednak noszenia broni.

Zdobyć Piotrograd?

Kopenhaga. (W) ITe. (wł.) Według wiadomości z Rosji, podjęto znów marsz przeciw Piotrowi. Tylko północna grupa gen. Judeniust na razie bezczynna. Natomiast grupa Rodzianki, syna byłego prezydenta dumy, zamawia operę bolszewików na linii Piotrograd-Narwa. Jeńcy potwierdzają wiadomość o wybuchu antybolszewickiego powstania w Piotrogradzie. Między czerwoną gwardią a niezadowo-

loną ludnością przyszło do krwawych walk ulicznych, w ciągu których zamordowano wielu komisarzy ludowych. Naczelną władzę nad Piotrogradem objął osobiście Trocki.

Kopenhaga. (PAT) Dziennik „Tidends Degen“ otrzymał następujące depeche: Estończycy i Finlandzcy zajęli Piotrograd. Wiadomość ta nie jest jeszcze potwierdzona.

Dyskusja nad reformą rolną w Sejmie.

Warszawa. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 3 min. 30 po poł. Między interpelacjami znajdują się: interpelacja Halbana w sprawie niedostatecznej opieki nad wracającymi jeńcami uchodźcami, Daszyńskiego w sprawie zamierzonej nominacji przedstawicieli Polski za granicą, Fichny w sprawie gospodarki w centrali warsztatów lotniczych w Warszawie i uszkodzenia tam majątku publicznego.

SEJM PRZYSTĄPIŁ DO WYBORU MARSZAŁKA.

Oddano 318 kartek, w tem 19 pustych. Absolutna większość wynosiła 150. Trąpczyński otrzymał 186 głosów, Stolarski 109 głosów. Wybrany Trąpczyński, który oświadczył, że urząd przyjmuje, zapewnił, że nadal postępować będzie obiektywnie i prosił o wzajemne zrozumienie.

Przedmiotem dyskusji były umowy zawarte z Niemcami dotyczące umów zawartych w sprawie rewizji umów zawartych z rządem zaborczym co do majątku państwowego. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej.

Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej.

Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej.

Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej. Uchwalono do komisji rolniej.

urzędów ziemskich początek organizacji do przeprowadzenia reformy rolniej.

STOSUNKI AGRARNE W POLSCE SĄ BARDZO ZAWIKLANE

i w różnych dziedzinach różnorodne pod wieloma względami. Jedną ustawą reformy się nie przeprowadzi. Sprawa rolna wymaga w Polsce wielu ustaw, które według pewnego planu powinny być do Sejmu wnoszone, dlatego ministerium przygotowało projekt zasadniczy, którego należało się trzymać przy uchwalaniu reformy. Większość komisji uznała projekt za niedostateczny. Minister zgadza się w wielu punktach z uchwałą większości komisji, lecz w kilku punktach odrębną wyraził opinię. Reformy rolne mają duże zewnętrzne znaczenie, czego dowodzi stosunek Niemiec do Rosji przed wojną. Ekonomista niemiecki przyznał, że wybuch wojny został przyspieszony z powodu przeprowadzenia w Rosji reformy rolnej. Niezależność polityczna nie się nie przyda bez samodzielności ekonomicznej. Ministerium zdołało zebrać programy rolne naszych sąsiadów przedłożyło je komisji. Minister omawia te programy i przypominając na przykładzie Rosji, że lepiej liczyć się z wypróbowanymi zasadami, niż wszystko doprowadzać do zruiny. Wskazuje między innymi na wielką ostrożność i roztropność jakimi odznaczają się reformy niemieckie i mówi: W pojęciu ministerstwa reforma rolna powinna uznać braki naszego ustroju rolnego, powinna oprzeć się na racjonalnej podstawie i zabezpieczyć całokształt interesów społecznych i państwowych i życie gospodarcze. Sprawa komplikuje to, że nie posiadamy dotąd jednolitego organizmu państwowego i każda dzielnica posiada inne przepisy rolne i inne stosunki. Największe trudności nastęrcza Małopolska, gdzie w dziedzinie komasacji nie zrobiono niczego prawie w sprawie służebności nie wiele, a tylko w dziedzinie melioracji u małych włościan dzielnica ta wyprzedziła inne. W byłym Królestwie warunki miejscowe bynajmniej w ostatnich 20 latach doprowadziły średnie gospodarstwa do wielkiej intensywności. Władze rosyjskie pozostawiły nieuregulowane serwituty, które w ich ręku były narzędziem do szerzenia waśni klasowej. W byłym zaborze pruskim stosunki są najbardziej uporządkowane. Tam społeczeństwo nasze wykorzystało mądrą politykę agrarną niemiecką. Do rozwiązania tego zadania powinniśmy przystępować z wielką przeczornością i trzeźwością. Przestrzegać należy przed zbyt niemię sproletaryzowaniem pracy rolnej.

Minister poruszył następnie sprawę UPANSTWOWIENIA LASÓW

i wyraża zdanie, że w rękach prywatnych lasy się bardziej opłacają a państwo powinno mieć ingerencję dostateczną nad lasami w ręku prywatnym i tylko stopniowo dążyć do wykupu. Minister zastrzega sobie omówienie dalszych szczegółów w dyskusji szczegółowej.

Ks. arcybiskup Teodorowicz chce przedstawić tylko szereg warunków, od których zawisa zdrowa reforma rolna. Wskazuje, że przy reformie rolnej nie wolno pomijać prawa własności. Potrzeba reformy rolnej podyktowana jest nadmierną emigracją. Poza to struktura państwa polskiego musi się oprzeć na większych gospodarstwach włościańskich. Mowca krytykuje ustęp projektu, w którym jest mowa o majątku kościelnym i o majątku tak zwanych dóbr poduchownych. Wytyka, że ustawa nie wspomina, że ich właścicielem jest kościół i że traktuje je jakby to była własność państwa. Rzucano hasło niby nowego Kulturkampf. Mowca zakończył odczytaniem oświadczenia całego episkopatu w sprawie majątków kościelnych i poduchownych, zakładające energiczny protest przeciw nieprawemu naruszeniu majątków kościelnych.

Pos. Stolarski imieniem chłopów polskich oświadcza, że projekt reformy rolnej jest ten, co ma uzdrowić stosunki rolne. Drobnym rolnicy powitają ten projekt jako jedyne wyjście. Mowca zbijał obawy wyrażone przez ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Na tem przerwano obrady o reformie rolnej.

Dr. Trąpczyński ponownie marszałkiem Sejmu.

Warszawa (telef.). (M) W Sejmie wybór dra Trąpczyńskiego po raz wtóry na marszałka świadczy, że pozyskał on sobie dotychczasową działalnością zaufanie większości, która się prezentuje poważniej, niż większość, która powołała go po raz pierwszy na fotel marszałka. Z faktu, że opozycja przeciwstawiła mu jako kontrkandydata włościanina p. Błażeja Stolarskiego, jednego z przywódców grupy Wyzwolenia, oraz z tego faktu, że ta opozycja skupiła tylko 109 głosów, można sobie odtworzyć, jak w przyszłości ukształtują się stosunki większości i mniejszości w tej Izbie po wstąpieniu posłów poznańskich. Ta większość, która poparła dra Trąpczyńskiego przy wyborze na marszałka, będzie od tej pory w wielu sprawach stała się większością, tchnącą i umiejącą przeprowadzić swą wolę. Niewątpliwie też jakkolwiek głosowanie było tajne, dowiemy się w sposób autentyczny, z jakich to partii ta większość się składa. Ujawnienie składu tej większości oświeci nam także skład przyszłego gabinetu, ponieważ widmo przesilenia gabinetowego przybiera kontury coraz to wyraźniejsze.

Komitet narodowy ostrzega prawicę sejmową.

Warszawa. (M) (Telef.) Dzienniki donoszą, że od wpływowego członka komitetu narodowego nadszedł list pod adresem menarów narodowo-demokratycznych, w którym autor nawołuje gorąco do zaniechania ostrego przeciwstawiania się postulatowi lewicy sejmowej oraz zaprzestania ataków na naczelnika państwa, w przeciwnym razie sytuacja międzynarodowa Polski nie tylko się nie polepszy, ale może ulec zmianie na gorsze.

Paderewski i Benesz.

Kraków. (PAT) Radiostacyi krak. z Paryża. Prezydent rady ministrów polskich, Paderewski i Benesz, minister spraw zagranicznych Czechosłow. wymienili listy podkreślające żywotność stosunków pomiędzy obu państwami. Noty te są utrzymane w bardzo kurtuazyjnym i przyjaznym tonie.

Umizgi Masaryka do Niemiec

Praga (tel. wł.). (W.) Prezydent Masaryk przyjął na Hradczynie czeskich i niemieckich dziennikarzy i w rozmowie z nimi wyluszczył stosunek Czechów do Niemców. Ważność tego problemu — powiedział Masaryk — wynika już z politycznej, umysłowej, kulturalnej i gospodarczej dojrzałości Niemców, jako też ze sąsiedztwa niemieckiego państwa. Damy Niemcom wszystkie koncesje, które im się należą. Prezydent Masaryk wyraził w końcu zapatrywanie, że Niemcy otrzymają równe prawa leżkowe i że banknoty w Czechach będą miały także napis niemiecki, a nawet za wolę Niemców

nym państwowym „Kde domow moj“ może być odpowiednio zmienił, aby mógł się stać hymnem wspólnym dla wszystkich narodów republiki.

Agitacja Niemców za wojną z Polską.

Poznań (PAT). W całym Prusiech królewskich, po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach rozlepiono ulazę niemieckie, wzywające do wstępowania do wojska i do walki z Polakami.

Wzglęany spokój na froncie.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 czerwca:

Front galicyjsko-wołyński: Na całym niemal froncie brak kontaktu z wojskami ukraińskimi. **Front Polesski:** Pod Pinciem atak bolszewików na nasze pozycje przy moście na Jasiel-dzie został odparty. Podsuwają się podciąg pancerny został ogniem naszej artylerii zmuszony do odwrotu. **Front litewsko-białoruski:** Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller, pułkownik.**

Połączenie się wojsk rumuńskich z polskimi.

Kraków (PAT). Radio rumuńskie z dnia 5-go czerwca: Bandy bolszewickie zaatakowały miasto Bendery. Garnizon iracki i straż graniczna rumuńska przywróciły poprzednią sytuację, odrzucając przeciwnika poza Dniestr. Depesze z Bukaresztu potwierdzają połączenie się wojsk rumuńskich i polskich.

Pochód Rumunów na Bohorodczany i Tysmienicę.

Morawska Ostrawa (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Komunikat rumuńskiego sztabu generalnego z dnia 5 czerwca: **Front ukraiński:** Po obsadzeniu Kotomy, Nadwórnej i Tłumacza posuwają się nasze oddziały w kierunku na Bohorodczany. Nasze sztaże przednie dotarły do Tysmienicy.

Praga (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Rumuński komunikat zaprzecza, jakoby bolszewicy obsadzili Czerniowce. Pochód armii rumuńskiej postępuje naprzód według planu.

Białorusini organizują wojsko przy pomocy Polaków.

Wilno (PAT). Prasa białoruska omawia przyjęcie pułkownika Rościszyna Hulewicza Barouskiego z ramienia białoruskiej organizacji wojskowej u komisarza generalnego ziem wschodnich. Pułkownik Barouski zwrócił się do władz polskich z prośbą o pomoc w tworzeniu białoruskich zbrojnych oddziałów dla wspólnej walki o uwolnienie całego kraju od jarzma bolszewickiego. Białorusini pragną walki przeciwko wspólnemu wrogowi, u boku wojska polskiego. Komisarz generalny odniósł się do prośby przed stawiciela wojskowej delegacji białoruskiej przychylnie. Pułkownik Barouski oświadczył, że w martyrologii narodu białoruskiego na Ukrainie i w Besarabii jedynie przychylność i opieka, okazana im przez wojska polskie gen. Żeligowskiego, ocaliła ich od zagłady.

Białorusini przeciw Rosji Koczaka.

Wilno (PAT). Prasa białoruska omawia wiadomości o mającym nastąpić uznaniu przez koalicję gen. Koczaka. Białorusini zaniepokojeni są, że odbudowa wielkiej Rosji może pociągnąć za sobą oddanie Białorusinów znów pod władzę Rosji. Białorusini nie chcą mieć nic wspólnego ani z Rosją rewolucyjną, ani konserwatywną.

Sprawa nominacji ks. Sapiehy.

Warszawa (M) (Telef.) Sfery zbliżone do ministerium spraw zagranicznych puściły w obieg pogłoskę, że ks. Eustachy Sapieha nie przyjął nominacji na posła w Londynie. Według naszych informacji nie odpowiada ta wiadomość rzeczywistości, gdyż ks. Sapieha, który znajduje się na froncie, dotąd nie wypowiedział się wcale w tej sprawie.

Strajk inżynierów gazowni.

Łódź (M) (Telef.) Wybuchł tu strajk inżynierów gazowni. Strajk jest demonstracją, skierowaną przeciw terrorowi robotników, którzy domagają się usunięcia dwóch inżynierów.

Nieszczęśliwy wypadek ministra Downarowicza.

Warszawa (M) (Telef.) Z Paryża donoszą, że b. minister Medard Downarowicz padł ofiarą pędzącego samochodu. Stan jego na szczęście nie jest ciężki. Przy chorym czuwają pp. Wasilewski, Thugut i pos. Liebermann.

Zjazd ceramików polskich.

Warszawa (M) (Telef.) Rozpoczął się tu zjazd ceramików polskich. Na zjazd ten przybyło 150 techników-ceramików, właścicieli cegielni, kafłarni i fabryk wyrobów fajansowych zarówno z Królestwa, jak i z Galicyi i Poznańskiego. — Przewodniczącym zjazdu wybrano pana Klimaszewskiego, dyrektora cegielni miejskiej z Tarnowa. Przemówienie powitalne wygłosili pan minister przemysłu i handlu Hęcia, prezyd. miasta Warszawy oraz przedstawiciele poszczególnych ministerstw. Zjazd połączony jest z wystawą ceramiczną.

Gdzie jest Petiura?

Warszawa (M) (Tel.) Nadeszły tu ze Lwowa wiadomości, że pod wpływem ostatnich wypadków na froncie polskim i bolszewickim ataman Petiura miał się zrzec władzy. Według innej wersji Petiura wstąpił do wojska, jako prosty szeregowiec. Inna wersja znów głosi, że Petiura wyjechał do Austrii, a stamtąd do Szwajcarii, gdzie ma pracować nad ułożeniem historii Ukrainy w okresie od pierwszej rewolucji rosyjskiej aż do ostatniej chwili.

ZAMACH GADÓW

sensacyjny dramat w 5-ciu aktach, niebywały pod względem wystawy, dalej!

ŚWIĘTO SPORTOWE FRANCUSKO-POLSKIE W LASSAY.

Cwiczenia w obozie generała Hallera

KONFERENCYA POKOJOWA

wystawia obecnie

KINOTEATR „SZTUKA“

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

Z życia starego „Franza“.

Pewnego dnia zjawili się u cesarza „Franza“ na audyencji dwaj generałowie. Cesarz zaszczycił ich dłuższą rozmową, poczem nagle zakomenderował: „Habt Acht!“ Generałowie, nieco zdziwieni, wyprężyli się, jak struny, wyczekując dalszych rozkazów.

Wówczas rozległa się nowa komenda cesarza: „Kehrt euch!“ Leż generałowie, nie znający widocznie należycie subordynacji, nie ruszyli się i nie spełnili rozkazu. Jeden z nich począł nawet z cesarzem parlamentować, mówiąc: Wasza cesarska mość raczy wybaczyć! Przecież nie możemy się do waszej cesarskiej mości odwracać tyłem!

Cesarz, wbrew wojskowym zwyczajom, wdał się z nieposłusznymi generałami w rozmowę na temat, co w tym wypadku winno było rozstrzygnąć o zachowaniu się generałów: czy rozkaz najwyższego wodza, czy też ceremoniał dworski. Cesarz twierdził, że rozkaz powinien być dla generałów być miarodajnym, a wobec tego winni byli wykonać nakazany obrot.

Wówczas jeden z nich, domyśliwszy się w końcu, że „Franz“ pozwala sobie na cesarski żart, odwrócił się według rozkazu tyłem do cesarza, drugi natomiast w należyty „drylu“ wychowany, nie zmienił raz przyjętej pozycji, na co „Franz“ rzekł:

Widzicie! gdyby się to stało na wojnie! Jeden z was strzelałby z przodu, a drugi z tyłu, a przecież zasadą strategii jest ogień skoncentrować!

WYDAWKI LUBSKIE

„GOSPODARZ POLSKI“, tygodnik ekonomiczno-rolniczy, poświęcony budowie rolnictwa i gospodarstw wiejskich. Wychodzi na nowo od 1-go B. m. pod red. dra J. Skulskiego i J. Taklińskiego. Tygodnik o 16 stronach druku zawiera artykuły społeczne, ekonomiczne, nau-

kowe, dotyczące przemysłu domowego, z higieny ludowej, weterynaryjne, z ogrodnictwa sadownicze, pszczelnicze i t. p.— Preumerata roczna wynosi K 40 (mar. 30); półroczna K 20; (mk. 15.—); kwartalna K 10 (mk. 7.50); miesięczna K 8.50 (mk. 2.50).

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. św. Krzyża L. 3, III p.

„PLACÓWKA“ Nr. 13. zamieszcza nader interesujący artykuł wstępny pióra pułkownika francuskiego do Renty, członka bawiacej we Lwowie misyi francuskiej, poświęcony kobiecie polskiej podczas wojny. Spostrzeżenia francuskiego gościa uderzają ujęciem tematu i następują na uwagę szerokiej kół czytelników, a przedewszystkiem kobiet polskich. Dalszą część numeru, oprócz utworów poetyckich wypełniają interesujące spostrzeżenia przyrodnicze dra K. Borzęckiego o sposobach walk i obrony wśród roślin, ciekawe zapiski M. Roliego o wielkim wpływie kultury polskiej na Syberyi, uwagi o potrzebie opracowania słownika gwary wojennej, wznuszające refleksje ks. Świerki z powodu zamordowania przez hajdamaków księdza Giernika w Pustomytach i inne, w fejetonie dalszej, ciąg wybornej zjadliwej korespondencji z Warszawy. Na osobną uwagę, zwłaszcza ze strony korpusów oficerskich, zasługuje artykuł majora korpusu sądowego L. Krzypowskiego o sprawach honorowych. „Placówka“ do nabycia wszędzie. Administracya i główny skład w Krakowie ul. Karłowicza 1. 2.

Kazimierz Wysocki: „Budowa i urządzenie sceny przenośnej“ (Biblioteczka Teatralna Nr. 1) Wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych w Warszawie. Pragnąc przyjąć z pomocą wiejskich zespołów teatralnym Sekcja Teatralna Centralnego Związku Kółek Rolniczych przystąpiła do wydawania tak zwanej „Biblioteczki Teatralnej“, w której ukaże się ciekawe szereg pogadanek i podreczników z zakresu sztuki teatralnej. Uwzględniony będzie i dział teoretyczny i praktyczny tak, że całość złoży się w dokładny i obszerny kurs teatralny.

Wyszła właśnie Nr. 1 pod tytułem „Budowa i urządzenie sceny przenośnej“. Wiele zespołów nie posiada stałego miejsca przedstawień, więc autor poucza, jak budować i urządzać scenę, a później ją rozebrać bez straty w materiale. Części wykonane podług wskazówek katecheczki, łatwo przechować w szopie.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. J. LIŚCIAK. Obecnie u nas kultura nie istnieje. Po szersze informacje proszę się udać do generalnej Delegatury, Kraków, Karłowicza, do p. nadradcy Noela.

GUSTAW L. KOBIERZYM. Szanowny Pan nas nie zrozumiał. Wiersze zdradzają talent niewątpliwie, jednak — wyrażając się technicznie — „nie są jeszcze do druku dojrzałe“. Prosimy nie ustawać w pracy. Za fiortki bardzo serdecznie dziękujemy.

JAN FUDALI. Dawno nie byliśmy tak wesołymi, jak Pańskim wierszem. Zwłaszcza wiersz, najwymowniej jest opis grozy wojny: „Wiatr szaleje, krew się leje, kule mury wylamują, — Kobieta, wozy, krowy, świnię, komisarz rękawicę... — Konie zabrali z domu, poginęły z biedą grody — Żołnierzom chleba brakuje, przy tem choroba wiele smrodu...“ A jakie skutki tego wszystkimiego? Oto „Karol beczynnie z Żytą w Szwajcaryje radzi, — A Wilus w Holandyi selery i sardzie sadzi!“ Zwłaszcza ten Wilus, szary, siedzie w Holandyi, czy z oczu nam wychodzi...

POTRZEBNA PANNA. Wiadomość: Biuro ogłoszeń „LOT“, Rynek gł. 8, oficyny.

SABON PIELĘGNOWANIA PIĘKNOŚCI BRÓWEJ I WŁOSÓW ulica Rakowicka 1. 8.

Pielęgnowanie piękności i cery twarzy, usuwanie plam i zmarszczek. Masaż elektryczny, skórne kąpiele parowe. Otwarty od 10—12 i od 8—9. Porada lekarska od 8—4 po poł.

Dr. T. Stachiewicz odbywa je jak poprzednie lata w Szczawnicy.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!!!

Kwiaty sztuczne
kapeluszone, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, lantazyne dostarcza hurtownia i detalicznie: pracownia artystyczna i fabryka Wincentyny Gorskiej, Kraków, Floryańska 18. 1477

Maszyny do pisania
gruntownie naprawia, czyści i przerabia. Pracownia spec. mechaniczna, Marka 25. W. Keyha i Jul. Hecker. 1597

Akuszeryka z Warszawy
stawia banki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskretnie zapewniona. Studencka 6, II piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 1814

Poszukiwana zaraz
lub później inteligentna pracownia osoba znająca się na zyciu do pomocy w gospodarstwie i przy dzieciach. Zgłoszenia z podaniem warunków przez Administrację pod „A. Z. 73“. 1761

Kawaler inteligentny lat 25,
zawodu botanik-pomożnik, mający gotówki 4000 rubli, pragnie poznać młodą pannę lub wdówkę w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia z fotografią pod „P. B.“ Miejsce Piastowe. 1774

W Zakładzie fotograficznym
poszukuję bezwynagrodzenia zajęcia popołudniowego. Łaskawe zgłoszenia z podaniem adresu pod „Amator“ do Administracji „Gonca“. 1773

Dobra lokacja kapitału
Dom z trzema oficjami, dwa podwórca w Podgórzu przy stacji kolejowej, 5 minut od tramwaju, cena 80.000 K dochód koło 5.000 K rocznie, dług koło 8.000 K. Piacone może być w asygnatach pożyczki Państwowej. Na hipotece zostawione może być 000 K. Z powodu wyjazdu do sprzedania. Pośrednicze nie wykluczone. Właściciel w stolarni ul. Garbarskiej 7. 1825

Wykonanie kontrolne
do gruntownej nauki 25. Jul. Hecker spec. mechanicyzacji 1598

Pracownia do obróbki miedzianych miedzianych
Adm. Mly 1694

Fachowcy
Zgłoszenia do administracji pod „Gonca“ 1694

4 pokoje
z przynależnościami zamienić na 2 pokoje z przynależnościami w dzielnicy VI. Zgłoszenia do Administracji „Gonca“ pod „J. L.“ 1817

Poszukuje się do kupna
wózka, fotelu do woźcu a chorego. Wiadomość ul. Grabowskiego 1.3, parter na lewo. 1808
L. 40566/1918.
B. b.

Do sprzedania
grunt 1 morgowy w Łobzowie część pod budowę a część orna. Wiadomość: Kazimierza Wielkiego 117 od 2—6. Sokolowska. 1777

Krawcowa
domowa dobra potrzebna zaraz. Ul. P. Michałowskiego 2, l. p. lewo. (pułak). 1827

Przyjmie ślusarza
do robót około wag decymalnych oraz kilku chłopców do praktyki (także zamiejscowych). Zakład ślusarsko-mechaniczny Fr. Mikulskiego, Podgórze, ul. Targowa 1. 1778

Zaraz do sprzedania
handel rejonowy. Kraków, Grzegorzewska 7. Matzke. 1815

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że na miasto Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńską a ulicą Zwierzyniecką.

Dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach przysługują ustawowo 18-letnie ulgi podatkowe.

Szczegółowy wyciąg z uchwał Rady miasta z dnia 28 marca 1910, 6 maja 1912 oraz 24 kwietnia 1919 r. dotyczących dalszych ulg, oraz warunków zabudowania, został wywieszony na tablicy urzędowej w sieni od strony kościoła O. O. Franciszkanów w głównym gmachu Magistratu. Odbitki z wyżej wymienionego wyciągu jak również plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż, na wyłożone w biurze Budownictwa miejskiego Odd. B. pokój Nr. 21 gmach Magistratu III piętro, wejście od ulicy Poselskiej do przegładnięcia w godzinach urzędowych od 10—11 codziennie.

Podania z wyszczególnieniem numeru i położenia parceli oraz ceny oferowanej w słowach i liczbach, należy wnosić w opieczetowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce naczelnika tegoż urzędu najpóźniej do dnia 25 czerwca 1919 r. Do podania ma być dołączony kwit kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złożą.

Kraków, dnia 7 maja 1919. 1739

Nowości aktualne

1651 K
Askenazy. Gdańsk a Polska 22:50
Choloniowski. Gdańsk i Pomorze 3:70
— My żydzi i kongres Gdańsk, (Wiesi Dwór Nr. 5) 9:40
Pruszkowski. Martyrologium Unii na Podlasiu Cz. II-ga 17:40
Saysse-Tobicyk. Dość już ignoranicy! w kwasty krasów połudn. 3:70
Tetmajer. O Słpiz, Orawę i Podhale 2:10
Warcholik. Brzeziński. Śląsk Cieszyński 4:10
Żółtyński. Przyjaźń Wilson i Jago akcja pokojowa 6—
Ceny podane wraz z podatkiem i przesyłką. Wysyła po otrzymaniu ceny
Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Do sprzedania
w Krośnie parcela budowlana, dwufrontowa, w pięknym i zdrowym położeniu. Bliźszych wiadomości udzieli tamże właścicielka Helena Gruszecka. 1605

WOSK
złoty do podług 32 kor. za 1 kg.
Pasty do posadzki „Turkol“, Pasta do obuwia
dostarcza firma
Władysław Turek, Kraków, Karmelicka 8. 1810
Główny skład farb, perfum i wyrobów pasty do obuwia i posadzki.

Automobil osobowy „Benz“
35 koni otwarty i
Motocykl
silny z trzema przekładniami okazynie do nabycia: Garaż Pedzichów 4. 1824

Specyjalną terpentynową pastę do obuwia
poleca po niskich cenach
Fabryka wyrobów chemicznych M. NURRA w Krakowie
Krowoderska 68. 1783
Biuro zamawiań i ekspedycja Karmelicka 12.
Wysyłki skutecznie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

MAŁA BIBLIOTECZKA.

Baudelaire. Drobne Poezye proza	K	9:50
Bledar. Poezye		9:50
Jodłicz. Stonezna pieśń		9:50
Orzeszkowa. Myśl		9:50
Pieniążek. Z dawnych lat		9:50
Tetmajer K. Hasła		7:50
— W. Noc letnia		9:50
Woyczyński. Poezye		9:50
Złotek. Impresya		7:40
Zulański. Poezye		9:50
— Pokłosie		9:50
— Z domu niewoli		9:50

Każdy tomik w eleganckiej oprawie.
Rydell. Utwory dramatyczne 2 tomy. Wydanie najwytworkniejsze K 19:20
oprawne 32:40

Ceny podane wraz z dodatkiem drożyznianym i przesyłką. Uprasza się o nadsyłanie ceny wraz z zamówieniem. 1153
Księgarnia D. F. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Termometry gorączkowe
nadeszły
DROBNER — KRAKOW. 1818

DYREKCJA KRAJOWYCH KOPALNÍ WĘGLA
poszukuje zaraz lub od 1 lipca
lokalu na biura 6-8 pokoj sonecznych w śródmieściu.
Za pośrednictwem wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia do Dyrekcji ul. Szewska L. 1, III p. 1814

TASMY NICIANE NA SZNUROWADŁA
(wyrób krajowy polski)
SPRZEDAJE HURTOWNIE
firma 1816
E. OSTASZEWSKI i E. MAYER
generalne zastępstwo FABRYKI w ŁODZI dla Galicji
Kraków, Rynek gł. 5.

„POLONIA“ najlepsza
pasta do obuwia z fabryki wyrobów chemicznych
BERISCH HAMMER
Kraków, Melselsa 15. 648

**Agrafki — Szpilki do włosów — Kremy — Depilatoir —
Parówka — Masaż twarzy — Dekolorowanie i barwienie włosów — Manicure — Mydła kosmetyczne**
poleca 1743
Salon WISKIDY, Kraków, Rynek 43, I. A-B.

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.

w Krakowie, Sławkowska 1
otrzymało generalną reprezentację Solvayowskich
Fabryk sody i przyjmuje zlecenia.

Dom Handlowy M. Pirożka i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 1. 9.

M. Pirożek — przemyslowiec
Na niezwykłą miarę,
Ma z dziedziny wynalazków
Ładnych rzeczy parę.
Przedewszystkiem szydło „Lumax“
Dzisiaj opinii świetnej,
Skoro go na świat już idzie
Tysiąc właśnie setny.
Bul czy skórę, kos czy worek,
Cokolwiek czas strawi,
„Lumax“, sciegiem jak maszyna,
Bez trudu naprawi.
A że tani i praktyczny,
Wszystkim wszędzie służy,
Mieć go trzeba więc pod ręką
W domu i w podróży.

U Pirożka Triumph-Kino,
Z soczewkami „Jonna“,
I dla starszych i dla dzieci
Rzecz niezwykle cenna.
„Triumph“ swymi obrazami
Urozmaicony,
Wszystkich bawi, wszystkich uczy
Za cztery korony!

Herbatorum — rum Jamajka
Z Ceylońską herbata,
Płyn od innych droższy może
Lecz i lepszy za to!
Kto raz kupi u Pirożka,
Ten mu stawę szerzy,
Bo ma szklankę wyborności
Za osiem halerzy!!

Z innych rzeczy, których zwykle
Dość się nie ocenia,
U Pirożka są maszyna
Do szeregowania.
Są guziki patentowe,
Wassadła, egrafki,
Brzytwy, laski, lustra, broszki,
Laski i zabawki.

Cały bazar u Pirożka
Daje manę Bożą
I niech tylko nam zachodnią
Granicę otworzą,
Wnet się dobre uzupełni,
Co zaś złe — naprawi
A tymczasem niech kupują
To, co jest, ciekawie! 1649

Je sobie i dzieciom swoim sprawić wielką radość i uciechę,
Jechaj zaprenumeruje nowy dwutygodnik obrazkowy p. t. 1812
„GRZESIA“
Półrocznik kwartalny K 10.80,
Półrocznik miesięczny K 12.—
Administracja „GRZESIA“
Kraków, Wolska 19 (Szczutek).